

Czy rodzina XXI wieku potrzebuje ojca ?

Mel Walczące Serce - BRAVEHEART

Naukowiec, mąż, ojciec rodziny

Wychowanie do ojcostwa

Ojciec - od poczęcia dziecka

Sierocy świat

Wydawaloby się, że już przedszkolak potrafi powiedzieć, że rodzina to "tata, mama i ja". Tymczasem w dzisiejszych czasach zakwestionowano najbardziej oczywiste, fundamentalne dla człowieka rzeczywistości. Ludzkość osiągnęła ogromny postęp techniczny, a równocześnie zatraciła fundamentalne wartości, nie potrafi odpowiedzieć człowiekowi na jego podstawowe pytania. Konkretny przykład: ONZ, uchwalając Międzynarodowy Rok Rodziny, w 1994 r. nie była w stanie określić, czym jest rodzina. Mówiąc z pewną ironią: może lepiej byłoby się zwrócić z tym pytaniem do przedszkolaka niż do ekspertów ONZ?

Jeśli współczesny świat nie jest w stanie podać jasnej, precyzyjnej definicji rodziny, jakże może odpowiedzieć na pytanie, czy w tej rodzinie jest jeszcze potrzebny ojciec i na czym polegają jego istotne zadania.

Skrajne ruchy feministyczne z ogromną agresją zaatakowały mężczyznę, podważając jego rolę w rodzinie i społeczeństwie. Głosząc wyzwolenie kobiety ze wszelkich norm i obowiązków, usunęły w cień, a niekiedy przekreśliły funkcje mężczyzny, nawet w zakresie najbardziej dotąd ewidentnym, biologicznym i prokreacyjnym. Jakże bulwersujące wiadomości docierają do nas choćby w kwestii klonowania człowieka. Mnoży się liczba kobiet samotnie wychowujących dzieci, i to nie tylko tych, które się rozwiodły, lecz także tych, które mężczyzny potrzebowały jedynie do poczęcia dziecka, z góry wykluczając go ze swojej dalszej egzystencji. Zniszczeniem sensu ojcostwa jest legalizacja związków homoseksualistów, wprowadzona już w kilku krajach.

W obliczu wspomnianych wstrząsów we współczesnym świecie postawione w tytule pytanie: "Czy rodzina XXI wieku potrzebuje ojca?", nie ma charakteru prowokacyjnego, lecz skłania do głębokiej refleksji nad sensem ludzkiego ojcostwa i jego realizacją. Nasze rozważania obejmują w sposób oczywisty kontekst małżeństwa i rodziny. Dlatego można na początku zaproponować kilka hipotez wyjściowych:

1. Dla uzdrowienia czy też umocnienia współczesnej rodziny polskiej trzeba przywrócić właściwie pojęty autorytet ojca.
2. Mężczyzna afirmuje siebie jako mężczyznę, mąż i ojciec, odnajduje swoją tożsamość przez odniesienie do kobiety, żony, matki.
3. Aby być dobrym ojcem, trzeba najpierw być dobrym mężem; aby być dobrym ojcem i mężem, trzeba najpierw stać się dojrzałym, odpowiedzialnym mężczyzną.

Jeśli z płaszczyzny empirycznej przejdziemy na płaszczyznę refleksji teologicznej, możemy mówić o fundamentalnych tezach, płynących z wiary, w odniesieniu do mężczyzny:

1. Chronologicznie pierwszym i podstawowym powołaniem mężczyzny jest zawarcie związku małżeńskiego i założenie rodziny: "Przeto opuszcza mężczyzna ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się dwoje jednym ciałem" (Rdz 2, 24).

2. Centralną treścią Chrystusowej nauki, a więc istotnym elementem chrześcijaństwa, jest prawda o tym, że Bóg jest naszym Ojcem, który stworzył nas z miłości i pragnie naszego szczęścia.

3. Ojcostwo mężczyzny jest obrazem, odbiciem ojcostwa samego Boga (por. Ef 3, 14).

4. Według Jana Pawła II: "Miejsce i zadania ojca w rodzinie i dla rodziny mają wagę jedyną i niezastąpioną".

Ten sam Papież w sposób zwięzły, a równocześnie głęboki, realizację powołania ojcowskiego sprowadza do czterech istotnych zadań (por. FC 25):

1. Wielkoduszna odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki;
2. Troskliwe pełnienie obowiązku wychowania dzieci, dzielonego ze współmałżonką;
3. Praca, która nie rozbija rodziny, lecz utwierdza ją w spójni i stałości;
4. Dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego.

To powołanie ojcowskie i zadania z niego wypływające pochodzą nie z ustanowienia jakiejś instytucji ludzkiej, lecz z woli Boga, Stwórcy człowieka. Dlatego będą istotne i aktualne nie tylko w XXI wieku, który niedawno rozpoczęliśmy, lecz także tak długo, jak długo będzie istniała ludzkość. Warto więc zastanowić się ponownie, na czym polega sens ojcostwa i jego realizacja.

Istotne powołanie mężczyzny

Różnorodność koncepcji, opinii, poglądów filozoficznych, socjologicznych czy psychologicznych, często wykluczających się wzajemnie, uniemożliwia ustalenie tego, co nazywamy "tożsamością" mężczyzny. Wiara chrześcijańska, dając odpowiedź na podstawowe pytania ludzkości, tożsamość mężczyzny określa mianem powołania. Bóg, stwarzając człowieka jako mężczyznę i kobietę, wpisał w ich naturę specyficzne, odrębne, ale równocześnie uzupełniające się powołanie. Z tego faktu wypływa twierdzenie wiodące niniejszej refleksji: Mężczyzna nie odnajdzie swojej tożsamości, w konsekwencji nie zrozumie, na czym polegają jego zadania wobec siebie samego, wobec rodziny i społeczeństwa, jeśli nie odczyta poprawnie sensu swego powołania, które otrzymał od Stwórcy "od początku".

Dla każdego mężczyzny (analogiczna refleksja dotyczy kobiet) istotnym powołaniem jest ta droga życiowa, którą dla niego przewidział Bóg w swej mądrości i miłości i która prowadzi do ostatecznego celu, czyli do zbawienia wiecznego. Dla toku naszego rozumowania wolno jednak te osobiste, indywidualne powołania połączyć niejako w trzech zasadniczych kategoriach:

- 1) powołanie do małżeństwa i rodziny,
- 2) powołanie do kapłaństwa czy życia zakonnego,
- 3) powołanie do życia w stanie bezżennym, poza kapłaństwem czy zakonem, czyli do tak zwanego życia samotnego, świadomie wybranego czy też akceptowanego, wypełnionego pracą dla dobra bliźnich.

Odnalezienie swojej tożsamości przez każdego mężczyznę będzie więc przede wszystkim polegało na poznaniu, która z tych kategorii powołania jest jego drogą życiową. Ze względu na wybrany temat koncentrujemy się na pierwszym z tych powołań mężczyzny. Istotne twierdzenie dla chrześcijańskiej refleksji dotyczącej mężczyzny można sformułować następująco: z woli Boga, Stwórcy człowieka, pierwszym i podstawowym powołaniem mężczyzny jest zawarcie związku małżeńskiego i założenie rodziny.

Pismo Święte lapidarnie wyraża to podstawowe powołanie mężczyzny: "Przeto opuszcza

mężczyzna ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się dwoje jednym ciałem" (Rdz 2, 24).

Grzech pierworodny nie przekreślił tego podstawowego powołania mężczyzny, ale w znacznym stopniu utrudnił jego realizację. Dlatego nieustannym echem powraca Boże pytanie: "Adamie, gdzie jesteś?".

Można postawić twierdzenie, że sukces szatana polegał przede wszystkim - dodajmy: i nadal polega - na naruszeniu więzi człowieka z Bogiem i harmonii między mężczyzną a kobietą. Gdyby nie zbawcze dzieło Chrystusa, dopełnione w sposób szczególny w sakramencie małżeństwa, wrogość obu płci do siebie, podsycana przez szatana, mogłaby doprowadzić do zagłady ludzkości.

W obrębie rodziny szczególne miejsce zajmuje mężczyzna. Nie chodzi o jakąś wyższość nad kobietą, lecz o specyficzne powołanie, którym obdarzył go Bóg. Jan Paweł II w numerze 25 adhortacji "Familiaris consortio" ukazuje sens i sposoby realizacji podstawowego powołania mężczyzny. To powołanie, urzeczywistniające się we wspólnocie życia rodzinnego, wyraża się w podwójnej roli, jaką ma on do spełnienia: męża i ojca. Te dwie funkcje łączą się ściśle ze sobą: nie będzie dobrym ojcem ten, kto nie potrafi być dobrym mężem. Można pójść dalej w tym wnioskowaniu: aby być dobrym mężem i ojcem, trzeba najpierw stać się w pełni mężczyzną. Nie tylko w sensie biologicznym, lecz przede wszystkim psychicznym i moralnym: chodzi o dojrzałą osobowość, zdolność do podjęcia odpowiedzialności za siebie i innych.

Mężczyzna jako mąż

Pierwsza więc rola mężczyzny w rodzinie dotyczy kobiety, która stała się jego żoną. W Bożym planie stwórczym kobieta nadaje nowy sens egzystencji mężczyzny. Według obrazowego języka Księgi Rodzaju tylko kobieta może wypełnić pustkę w życiu mężczyzny, uwolnić go od poczucia samotności, stać się odpowiednią dla niego pomocą. Dlatego to opuszcza "mężczyzna ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się dwoje jednym ciałem" (Rdz 2, 24). Mężczyzna afirmuje się jako mąż i ojciec, czyli akcentuje swoją tożsamość, przez odniesienie do kobiety jako żony i matki. Kobieta fascynuje, ale równocześnie zaskakuje mężczyznę. Często wytwarza on sobie nierealny ideał kobiety: "E'ternel feminin", i próbuje nagiąć napotkaną rzeczywistość do tego ideału. Łatwo przychodzą rozczarowania w życiu małżeńskim, zwłaszcza gdy wybrana osoba okazuje się daleka od wymarzonego ideału. Do tego dochodzi nieznanostwo psychiki kobiety, brak uwrażliwienia na jej przeżycia, reakcje, potrzeby. Dzięki poznaniu intuicyjnemu kobieta szybciej i łatwiej zrozumie mężczyznę, natomiast nawet kochający mąż potrafi być ignorantem, jeśli chodzi o cechy psychiczne, a zwłaszcza sposób rozumowania i reakcje swojej żony. Wypływa stąd oczywisty wniosek: przygotowanie do małżeństwa winno objąć także elementy psychologii różnicowej mężczyzny i kobiety.

Relacja między mężem a żoną winna być oparta na pełnej, autentycznej miłości. W życiu chrześcijan ta miłość na wskroś ludzka - to znaczy zarówno duchowa, jak i cielesna (HV 9) - otrzymuje nowy wymiar. Poprzez sakrament małżeństwa staje się symbolem i wyrazem miłości, która łączy Chrystusa i Kościół. To nie jakiegokolwiek hasła emancypacyjne czy feministyczne, lecz prawdziwa miłość skłania mężczyznę do głębokiego szacunku dla swojej żony. Jan Paweł II cytuje słowa św. Ambrożego - słowa, które winny stać się dewizą życiową każdego mężczyzny: "Nie jesteś jej panem, lecz

mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę... Odpląć życzliwością za życzliwość, miłość wynagrodź miłością" (FC 25).

Chodzi także o umiejętność naprawy zła, które się wyrządziło. Uderzające są słowa byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Jimmy'ego Cartera, skierowane do pracowników jednego z ministerstw: "Mam nadzieję, że ci z was, którzy porzucili swe żony, powrócą do nich; ci, którzy nie pamiętają imion swoich dzieci, zapoznają się z nimi".

Punktem wyjścia powinna być świadomość mężczyzny: "muszę znaleźć czas dla mojej żony". I to nie tylko "w nocy", ale przede wszystkim w ciągu dnia. Jakże godnym naśladowania przykładem byłby zwyczaj członków Equipes Notre-Dame, lansowany u nas przez Ruch Domowy Kościoła, tak zwany "devoir de s'asseoir" - "obowiązek zasiadania". Mąż bierze do ręki swój kalendarz zajęć i obowiązków i z góry rezerwuje czas na spotkanie... ze swoją żoną! Czas nienaruszalny, w którym żadne inne zajęcie nie może wejść w drogę; czas, w którym oboje z całym spokojem usiądą i omówią wszystkie bieżące sprawy, wypowiedzą swoje żale, podzielą się radościami.

Mężczyzna jako ojciec

Druga rola mężczyzny w rodzinie odnosi się do dzieci. Określa się ją mianem ojcostwa. W świetle wiary chrześcijańskiej ojcostwo jest darem i powołaniem. Co więcej, ojcostwo mężczyzny jest obrazem, odbiciem ojcostwa samego Boga. Ojciec Przedwieczny - "od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi" (Ef 3, 14) - powołując mężczyznę do ojcostwa, udzielając mu daru ojcostwa w momencie poczęcia dziecka, stawia przed nim istotne zadania do spełnienia wobec wspólnoty rodzinnej. Trzeba także podkreślić, że centralną treścią Chrystusowej nauki, a więc istotnym elementem chrześcijaństwa, jest prawda o tym, iż Bóg jest naszym Ojcem, który stworzył nas z miłości i pragnie naszego szczęścia.

W adhortacji "Familiaris consortio" Jan Paweł II podkreśla, że "miejsce i zadania ojca w rodzinie i dla rodziny mają wagę jedyną i niezastąpioną" (FC 25). Do tych słów ośmieliłbym się dodać twierdzenie: aby uzdrowić współczesną rodzinę, zwłaszcza rodzinę polską, trzeba przywrócić autorytet ojca w rodzinie. Brak autorytetu utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia mężczyźnie spełnienie jego roli jako męża i ojca, przede wszystkim przekreśla funkcję wychowawczą ojca wobec dzieci. Jest to jedna z podstawowych przyczyn utraty tożsamości przez współczesnego mężczyznę.

Nie ma czasu na szczegółową analizę przyczyn kryzysu autorytetu ojcowskiego czy wręcz ojcostwa w XX wieku. Dlatego poprzestaję na wymienieniu niektórych z nich:

- 1) szybki rozwój przemysłu i urbanizacji,
- 2) ruch emancypacyjny kobiet, a następnie skrajne ruchy feministyczne,
- 3) bunt młodego pokolenia przeciw wszelkim autorytetom, zwłaszcza przeciw ojcu,
- 4) wpływ freudyzmu, z jego skrajnymi twierdzeniami: aby stać się dorosłym, trzeba "zabić ojca" (oczywiście w sensie przenośnym); pojęcie Boga jako ojca jest alienujące dla człowieka,
- 5) rozwój tak zwanych "wolnych związków" czy też "małżeństw na próbę",
- 6) uznanie za zjawisko normalne, a nawet legalizacja prawna związków homoseksualistów,
- 7) w ramach walki z dyskryminacją kobiety wprowadzenie do prawodawstwa wyraźnej dyskryminacji mężczyzny, zwłaszcza ojca,

8) odrzucenie norm moralnych (w tym IV przykazania Dekalogu: "Czcij ojca swego i matkę swoją").

Odpowiedzialność za życie

Przedstawmy teraz kilka refleksji na temat wyżej wymienionych zadań ojca w rodzinie i wobec rodziny. Aby mężczyzna mógł je właściwie zrozumieć i należycie wypełnić, musi przede wszystkim kochać swoją żonę i dzieci. Ta dojrzała i odpowiedzialna miłość powinna zaistnieć, zanim nastąpi poczęcie dziecka. Wszelkie głosy zwolenników aborcji w imię wolności kobiety kompletnie ignorują mężczyznę. W ten sposób z jednej strony wyrządza się mężczyźnie krzywdę, ponieważ wyłączne prawo decydowania o losie wspólnie poczętego dziecka przyznaje się kobiecie, a z drugiej strony uczy się mężczyzn zupełnie nieodpowiedzialnej, wręcz infantylniej postawy: "Chcę się zabawić z kobietą i nic mnie nie obchodzi, co z tego wyniknie". Małżonkowie wspólnie, w sposób dojrzały i odpowiedzialny powinni podjąć decyzję o liczbie dzieci, które chcą powołać do życia, i o momencie ich poczęcia. Mężczyzna ponosi pełną odpowiedzialność nie tylko za samą decyzję w tej sprawie, lecz także za sposób jej realizacji. Z chwilą poczęcia powinien otoczyć miłością i szczególną opieką zarówno żonę, jak i ich wspólne dziecko.

Wychowanie

Zadanie wychowania dziecka aż do chwili całkowitego usamodzielnienia się jest podstawowym prawem i obowiązkiem rodziców. Udział każdego z nich w tym trudnym zadaniu jest niezastąpiony i konieczny. Bez autorytetu ojcowskiego, podtrzymywanego umiejętnie przez matkę, nie ma żadnych szans na pełne i właściwe wychowanie dziecka. Chodzi o to, aby ojciec ukochał swoje dziecko, miał dla niego czas, rozmawiał z nim i pomagał mu w różnych sytuacjach życiowych. Ojciec powinien zbudować pomost, po którym dziecko przejdzie bezpiecznie w dojrzałe, samodzielne życie.

Właściwe spełnienie roli ojca utrudnia mężczyźnie jego nieobecność w rodzinie.

Pomijamy już skrajne przypadki, takie jak na przykład praca marynarza czy pobyt w delegacji na kilka lat w odległym kraju. Weźmy życie przeciętnego robotnika. Ile godzin spędza on w domu, a ile poza nim? Praca na trzy zmiany, daleki, nużący dojazd. Często ojciec wychodzi do pracy, gdy dziecko jeszcze śpi, a wraca, gdy dziecko już śpi. Bywa i tak, że gdy zmęczony wraca do domu, witany jest potokiem wymówek i narzekaniami żony. Jego spotkanie - jakże krótkie - z dzieckiem ma być okazją do wymierzenia sprawiedliwości za wykroczenia dzieci, z którymi nie może poradzić sobie matka. Jeden z największych błędów: sprowadzenie roli ojca do instancji karzącej. Nic dziwnego, że ze strachem dziecko oczekuje powrotu takiego ojca.

To jest paradoks naszych czasów, z którym nie wolno się pogodzić: mężczyzna, którego istotne powołanie realizuje się w małżeństwie i rodzinie, nie ma czasu ani dla żony, ani dla dzieci. W czasie pełnienia funkcji prezydenta Jimmy Carter wystosował do wysokich urzędników ekipy w Białym Domu odręczne listy, w których prosił ich, aby spędzali "odpowiednią część czasu" ze swoimi rodzinami. Chodziło o to, aby w ten sposób zabezpieczyć trwałość życia rodzinnego. "To jest ważne dla was, dla mnie i dla całego kraju" - stwierdził prezydent.

Praca

Tradycyjnie, od wielu wieków i pokoleń, praca mająca na celu utrzymanie rodziny należała do podstawowych obowiązków mężczyzny. Nie do przyjęcia jest

rozpowszechniona opinia, która funkcje mężczyzny w rodzinie redukuje tylko do tego obowiązku, według absurdałnego powiedzenia: "Dobry ojciec to taki, który się nie upija i przynosi dużo pieniędzy do domu". Praca jest konieczna, ale nie powinna mężczyźnie utrudniać czy wręcz uniemożliwiać wypełnienia wielu innych zadań w odniesieniu do żony i dzieci. Jak bardzo nasza polska rzeczywistość odbiega od tej oczywistej zasady. Jest też inny aspekt, stwarzający wiele problemów w społeczeństwie i w rodzinie: zjawisko masowego bezrobocia. Mężczyzna bezrobotny bardziej niż kobieta traci grunt pod nogami, przeżywa głęboki kryzys swojej tożsamości. Wspomniana powyżej opinia prowadzi go do przekonania, że bez pracy zawodowej nie może być ani dobrym mężem, ani dobrym ojcem - staje się zupełnie niepotrzebny w rodzinie. Zmiana tej błędnej, choć rozpowszechnionej mentalności jest równie konieczna jak walka z bezrobociem.

Wychowanie religijne

W świetle wiary szczególnego znaczenia nabiera świadectwo własnego życia, które ojciec winien dać swoim dzieciom. Wychowanie religijne dziecka, które jest obowiązkiem ojcowskim, bez przykładu własnego życia religijnego będzie budowaniem zamków na lodzie. Dziecko nie zrozumie i nie przyjmie podstawowej prawdy wiary chrześcijańskiej, że Bóg jest naszym Ojcem, jeżeli doświadczenie własnego ojca będzie mierne czy nawet odrażające. W sferze religijnej ojciec nie może przybierać formy drogowskazu, który jedynie wskazuje kierunek, lecz powinien stać się przewodnikiem dziecka - iść razem z nim do jasno wytyczonego celu. To on pełni wobec dziecka rolę "pierwszego na linii", posługując się tym pięknym obrazem ze wspinaczki wysokogórskiej. Wzorem i nieustannym orędownikiem każdego mężczyzny, męża i ojca, powinien stać się św. Józef - najwspanialszy mąż i ojciec, jakiego kiedykolwiek znała ludzkość.

ks. prof. Bronisław Mierzwiński